

Przemysław Kaczmarek

O etycznym wymiarze kulturocentryzmu

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (118), 259-268

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przemysław KACZMAREK

○ etycznym wymiarze kulturocentryzmu

Pojawiające się w różnych dziedzinach wiedzy opracowania dotyczące kulturocentryzmu pozwalają wyprowadzić wniosek o tworzeniu się wspólnoty problemowej¹. Obejmuje ona swym zakresem pojęcie kultury jako wiedzy lokalnej, właściwej dla danej wspólnoty zawodowej². Odnalezienie się w niej skłania do przedstawienia uwag, które są przejawem troski nad myśleniem kulturocentrycznym w refleksji nad prawem. Uważność ta jest tym potrzebniejsza bardziej potrzebna, że dostrzec można w prawie zjawiska, które prowadzą do braku zaufania do kultury, zarówno w ujęciu wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Diagnoza ta stanowi bezpośrednią przyczynę napisania niniejszego tekstu.

I.

Punktem wyjścia uczynimy ustalenie znaczenia, jakie przypisuje się postawie kulturocentrycznej. Kulturocentryzm jest przejawem profesjonalizacji wiedzy, czego wyrazem jest odejście od rozpatrywania kultury jako wiedzy globalnej. Słowem, oznacza to rozpad kultury masowej jako struktury powiązań między ludźmi³. Konsekwencją tego odejścia jest nie tyle „porzucenie” pojęcia kultury, ile powrót do rozpatrywania jej jako wiedzy lokalnej, właściwej dla danej wspólnoty.

¹ Zobacz A.F. Kola *Nie-klasyczna komparastyka. W stronę nowego paradygmatu*, „Teksty Drugie” 2008 nr 1/2, s. 56.

² Pisałem na ten temat w artykule *Pojęcie kultury zawodowej jako wiedzy lokalnej*, „Kultura Współczesna” 2008 nr 1, s. 177.

³ W innym kontekście zagadnienie to podejmuje K. Stasiuk (*Krytyka kultury jako krytyka komunikacji. Pomiedzy działaniem komunikacyjnym, dyskursem a kulturą masową*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 193-195).

Konstruowana w ten sposób rzeczywistość kulturowa zyskuje na realności stosownie do wpływu, jaki jej istnienie ma na myślenie członków wspólnoty⁴. Mówienie w tym kontekście o kulturze sprowadza się do zmiany w postrzeganiu kultur zawodowych⁵. Polega ona na odrzuceniu założenia o dualistycznym pojmowaniu kultury (ze strony obserwatora oraz uczestnika – jak pisze Josef Mitterer) na rzecz ujęcia jej jako rzeczywistości poznawalnej tylko z perspektywy uczestnika⁶. W tym znaczeniu zmiany w rozumieniu pojęcia kultury oznaczają odejście od dualizmu kulturowego na rzecz (umiarkowanego) monizmu⁷. To bowiem kultura lokalna, a nie świat zewnętrzny, staje się strukturą ograniczeń dla działalności profesjonalisty. Przyjęcie takiego stanowiska, o rozstrzygnięciu problemów w obrębie samej kultury, jest bliskie projektowi gier językowych Ludwiga Wittgensteina czy też wspólnot interpretacyjnych Stanleya Fisha⁸. Odwołanie się do nich pozwala dostrzec, że monizm kulturowy oznacza przyjęcie założenia, zgodnie z którym pojęcie kultury ma charakter autonomiczny. Nie posiada bowiem zewnętrznego punktu oparcia, zewnętrznych determinantów, z których skorzystanie gwarantuje prawidłowe rozumowanie w jej obrębie. Monizm kulturowy broni więc tezy, że granice

⁴ F. Znaniecki *Rzeczywistość kulturowa*, w: *Pisma filozoficzne*, t. 2, przeł. J. Wocial, PWN, Warszawa 1991, s. 492-502. Zob. także: A. Pałubicka *Praktyczny i teoretyczny aspekt pojmowania realności świata w perspektywie filozofii humanistyki*, w: *Konstrukttywizm w humanistyce*, red. A. Pałubicka, A.P. Kowalski, Oficyna Naukowa Epigram, Bydgoszcz 2003, s. 36; R. Nycz *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.M. Markowski, R. Nycz, Universitas, Kraków 2006. W literaturze prawniczej zob. A. Turska *Wprowadzenie*, do: *Kultura prawna i dysfunkcjonalności prawa*, Wydawnictwa UW, Warszawa 1988, s. 8-10.

⁵ Przejawem tego jest diagnoza, jaką stawia A. Bator: „Tradycyjne – znane dobrze na gruncie antropologii kulturowej – podejście do prawa jako części składowej kultury zostaje oderwane od tego wspólnego pnia. Pytanie o kulturę prawną (kulturowe uwarunkowania prawa) zdaje się znikać. Otwiera się natomiast droga dla innego pytania – o kulturę prawniczą, tj. o rolę prawników jako profesjonalnych uczestników poznawania (identyfikacji) prawa (decyzji prawodawcy)” (*Wspólnota kulturowa jako element integracji prawa*, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, red. A. Sulikowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 17).

⁶ J. Mitterer *Przedmowa*, do: tegoż *Tamta strona filozofii. Przeciwno dualistycznej zasadzie poznania*, przeł. M. Łukaszewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 1996, s. 6-9.

⁷ Pisząc o umiarkowanym monizmie kulturowym, pragnę wskazać, że opowiedzenie się za stanowiskiem, zgodnie z którym rzeczywistości zewnętrzne nie stanowią dla kultury lokalnej podstawy racjonalności, nie oznacza braku korespondencji między nimi. Stanowisko to można zilustrować, na gruncie prawa, pojęciem uzasadnienia decyzji w ujęciu procesowym i pozaprocesowym.

⁸ Przedstawia to zagadnienie E. Bińczyk w kontekście problemu interpretacji (*Interpretacja poza dualizmem – monizm interpretacyjny Stanleya Fisha*, w: *Filozofia i etyka interpretacji*, red. A.F. Kola, A. Szahaj, Universitas, Kraków 2007, s. 85).

interpretacji wyznaczane są przez tożsamość wspólnoty. Przyjęcie tej tezy prowadzi, po pierwsze, do uznania, że status formułowanych twierdzeń uzyskuje prawomocność jedynie w obrębie kontekstu kulturowego. Oznacza to opowiedzenie się za kulturą jako czynnikiem, w którym można upatrywać podstawy działalności członków wspólnoty. Po drugie, kultura ma status wiedzy lokalnej w tym znaczeniu, że twierdzenia formułowane w obszarze wspólnoty przechodzą test prawdziwości ze względu na reguły interpretacji kulturowej, jakie w niej obowiązują. Mówienie o lokalności wskazuje, że czynnik kulturowy nie ma charakteru uniwersalnego ani też nie predysponuje do formułowania twierdzeń poza weryfikacją kulturową, na bazie której są one konstruowane⁹.

2.

Opowiedzenie się za stanowiskiem kulturocentrycznym prowadzi do uznania, że kultura zawodowa funkcjonuje jako rzeczywistość kulturowa, którą tworzą wypracowane reguły zachowania się członków wspólnoty. Jednak zdarza się, że członkowie wspólnoty obchodzą tak rozumianą kulturę prawniczą. Przykładem dostarcza praktyka polityczna, a dokładniej złożenie przez Platformę Obywatelską wniosków o wotum nieufności dla wszystkich ministrów w gabinecie Jarosława Kaczyńskiego. Realizacja ich miała doprowadzić do obejścia dotychczasowej praktyki, która, w przypadku odwołania rządu, prowadzi do złożenia wniosku o konstruktywne wotum nieufności. Wnioskodawcy, uzasadniając podjętą czynność, wskazywali na jej poprawność formalną. Odwołując się do przepisów Konstytucji, argumentowano zgodność z prawem złożenia wniosków o wotum nieufności dla każdego z osobna ministra rządu. Pozostawiono poza sferą dyskursu cel, jaki towarzyszył podejmowanej czynności, w postaci nie tyle odwołania ministra rządu, co składu Rady Ministrów. Wniosek o wotum nieufności dla każdego ministra rządu stanowi obejście reguły postępowania, która nakazuje w takim przypadku złożenie wniosku o konstruktywne wotum nieufności względem rządu. Niezastosowanie tej reguły można rozpatrywać nie tylko jako próbę „zatarcia” różnicy między wnioskiem o konstruktywne wotum nieufności dla rządu a wnioskiem nieufności dla ministra rządu, ale jako przejaw obejścia praktyki konstytucyjnej, która określa reguły postępowania przewidziane dla dwóch odmiennych sytuacji. Warto bowiem zaznaczyć, że konstruktywne wotum nieufności jest przewidziane dla sytuacji, w której sejm wyraża Radzie Ministrów wotum nieufności większością ustawowej liczby posłów, wskazując przy tym imiennie kandydata na nowego Prezesa Rady Ministrów. Z kolei wniosek nieufności dla ministra rządu wymaga dla jego przegłosowania ustawowej większości liczby posłów. Poza tym wniosek o wotum nieufności wobec ministra rządu nie podlega prerogatywie prezydenta, który może

⁹ C. Geertz *Wiedza lokalna. Fakt i prawo w perspektywie porównawczej*, w: tegoż *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, przeł. D. Wolska, Wydawnictwo UJ, Kraków 2005, zvl. s. 211-215.

jedynie odwołać ministra. Inaczej niż w przypadku przeprowadzenia konstruktywnego wotum nieufności, które wyposaża prezydenta w kompetencje przyjęcia dymisji i powołania wybranego przez sejm nowego Prezesa Rady Ministrów. Ponadto wniosek o konstruktywne wotum nieufności dla Rady Ministrów, inaczej niż dla ministra, rozpoczyna inicjatywę tworzenia nowego rządu i wymaga spełnienia związanych z tym reguł postępowania. W celu obejścia wskazanych obostrzeń, związanych z przeprowadzeniem konstruktywnego wotum nieufności dla Rady Ministrów, złożono wniosek o wotum nieufności dla każdego ministra rządu. Omawiany przykład obejścia reguły zachowania pociągnął za sobą następny podobny krok. Premier Kaczyński, uprzedzając akt głosowania w sprawie odwołania kolejnych ministrów, podał ich do dymisji, po czym powołał te same osoby na zajmowane przez nie wcześniej stanowiska. I podobnie, jak w poprzednim przypadku, wnioskodawca, uzasadniając decyzję, odwołał się do jej poprawności formalnej. Nie można jednak nie zaznaczyć, że czynność ta stanowiła przykład obejścia parlamentarnej odpowiedzialności członków rządu. U podstaw wotum nieufności dla ministra rządu można dostrzec regułę dotyczącą odpowiedzialności, jaka spoczywa zbiorowo i indywidualnie na członkach rządu w zakresie sprawowanej działalności. Zastosowana przez Prezesa Rady Ministrów praktyka wyłącza pojęcie odpowiedzialności, albowiem prowadzi do skutecznego zablokowania wniosków o wotum nieufności dla ministrów rządu. Uprawomocnienie takiej praktyki może w konsekwencji doprowadzić do sytuacji, w której parlamentarna odpowiedzialność ministrów rządu stanowić będzie „martwą” regułę postępowania.

Przedstawiony przykład egzemplifikuje sytuację, w której uczestnik kultury prawniczej obchodzi regułę kulturową poprzez odwołanie się do prawa tekstowego¹⁰. Z jednej strony podnosi się bowiem, że podejmowana czynność jest zgodna z przepisami ustawy z drugiej zaś, odwołując się do kultury prawniczej, wskazuje się, że działanie takie jest niewłaściwe. Sformułowana teza wymaga wyjaśnienia. Myśl o warstwowości prawa w postaci prawa ustawowego i prawa prawniczego (kultury prawniczej) jako jedni z pierwszych uchwycili przedstawiciele niemieckiej szkoły historycznej, a następnie rozwinęli twórcy szkoły wolnego prawa¹¹. Prawo usta-

¹⁰ Uczynienie przedmiotem rozważań obejścia kultury prawniczej wyznacza zakres podmiotowy naszych rozważań. Jest nim profesjonalista, rozumiany jak członek wspólnoty, który dokonuje obejścia reguł kulturowych poprzez odwołanie się do sfery tekstowej bądź też którego zachowanie – niezgodne z perspektywy kulturowej – nie jest regulowane przez prawo tekstowe, co stanowić ma uzasadnienie dla legalności przedsięwziętej czynności. Tak rozumiane obejście prawa oznacza, że może je dokonać jedynie uczestnik kultury prawniczej.

¹¹ E. Ehrlich, pisząc o trzech warstwach prawa, wyróżnia prawo społeczne, prawo państwowe i prawo prawnicze (*Grundlegung der Soziologie des Rechts*, Duncker Humboldt, Berlin 1989). Myśl ta towarzyszy realistycznej koncepcji prawa, jaką przedstawia R. Zippelius (*Rechtsphilosophie*, C.B. Beck, München 2003, kapitel III). W rodzimej literaturze zob.: K. Opalek, J. Wróblewski *Niemiecka szkoła historyczna w teorii prawa*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1954 t. 5, s. 279.

wowe jest wytworem działalności prawodawczej. W tym znaczeniu, mówiąc o pojęciu prawa, rozumiemy je jako prawo tekstowe, zawarte w aktach prawnych przepisy prawne. Z kolei prawo prawnicze jest pochodną ukształtowania się profesji prawniczej jako grupy zawodowej i określane jest obecnie jako kultura prawnicza¹².

3.

Przedstawiony przykład skłania do postawienia pytania, jak można zapobiec obchodzeniu reguł kultury przez jej uczestników? Odpowiadając na to pytanie, zwróćmy uwagę na to, że przedstawiony przykład obejścia reguł kulturowych jest rozpatrywany jako pozostający w granicach prawa, choć niezgodny z etycznego punktu widzenia. Wskazuje się bowiem, że odwołanie wszystkich ministrów rządu jest zgodne z przepisami ustawy (prawem ustawowym), ale jednocześnie zwraca się uwagę na utrwaloną praktykę postępowania, która nakazuje w takim przypadku złożenie wniosku o konstruktywne wotum nieufności dla rządu. Taki sposób rozumowania jest konsekwencją przyjęcia założenia o wariantowości kwalifikacji. Z jednej bowiem strony czynność obejścia reguł kulturowych jest ujmowana jako zarzut prawny i w tym zakresie wskazuje się na legalność podjętej czynności. Z drugiej zaś strony czynność ta jest rozpatrywana jako zarzut etyczny, albowiem podnosi się, że nieuwzględnienie ustalonych reguł postępowania jest zachowaniem niewłaściwym. Potwierdza to konstytucjonalista, Ryszard Piotrowski, który stwierdził, że odwołanie przez premiera ministrów, a następnie ponowne ich powołanie jest wykonaniem przepisów Konstytucji. Jednocześnie bronił tezy, że praktyka ta prowadzi do rezultatów sprzecznych z „duchem” ustawy zasadniczej¹³. Przedstawionego stanowiska nie podziela Marek Safjan, wskazując w sposób jednoznaczny, że w omawianym przypadku mamy do czynienia z obejściem prawa, rozumianym jako jego naruszenie. I dlatego stawia pytanie o ważność decyzji podejmowanych przez ministra powołanego w sposób niezgodny z prawem. U podstaw stanowiska opowiadającego się za rozpatrywaniem czynności jako zgodnej z prawem, przy jednoczesnym zaznaczeniu jej niezgodności z etycznego punktu widzenia, można odkodować założenie o wariantowości kwalifikacji czynności jako obchodzącej prawo. Z jednej bowiem strony mowa jest o obejściu prawa jako zarzucie prawnym. W tym zakresie widoczne jest uwzględnienie kontekstu formalnego, polegającego na zwróceniu uwagi na to, czy podmiot wypełnił przewidziane w ustawie przesłanki procesowe, determinujące zgodność z prawem dokonanej czynności. Z drugiej zaś strony rozpatruje się obejście prawa jako zarzut etyczny i w tym kontekście ujmuje się odwołanie do reguł postępowania. Oznacza to, że odwołanie się

¹² A. Kozak *Kryzys podstawności prawa*, w: *System prawny a porządek prawny*, red. O. Bogucki, S. Czepita, Wydawnictwo USz, Szczecin 2008, s. 29.

¹³ R. Piotrowski *Broń konstytucyjna*, „Słowo Polskie – Gazeta Wrocławska” 10.10.2007. Zob. także P. Winczorek *Odwołanie i powołanie ministrów*, „Rzeczpospolita” 11.09.2007.

do kultury prawniczej jest ujmowane jako akt etyczny, niemający wpływu na zgodność z prawem przedsięwziętej czynności. Z kolei stanowisko, jakie przyjmuje (między innymi) Marek Safjan, wydaje się konsekwencją odrzucenia założenia o wariantowości kwalifikacji obejścia reguł kulturowych. Jest ono wyrazem przyjęcia założenia, zgodnie z którym obchodzenie intencji, jakie można wyprowadzić, odwołując się do sfery kultury, skutkuje naruszeniem prawa, a w konsekwencji nieważnością podjętej czynności.

Można więc powiedzieć, że opowiedzenie się za wariantowością decyzji sprowadza się do kwalifikowania obejścia prawa jako zarzutu prawnego oraz zarzutu etycznego. Taki sposób rozumowania ujawnia wiele konsekwencji. Dla nas najistotniejszą jest ta, która prowadzi do przyjęcia następującego sposobu myślenia: obejście prawa jest czynnością zgodną z prawem, mimo że z etycznego punktu widzenia wydaje się być ona niewłaściwa. Mamy więc do czynienia z sytuacją wariantowości.

4.

Przedstawione rozważania wskazują, że przestrzeń prawna, która prowadzi do obejścia kultury prawniczej, jest konsekwencją odpowiedzi na pytanie o etykę w prawie. Świadczy o tym wskazana wariantowość. Zgodnie z nią przedsięwzięta czynność, mimo że jest ujmowana jako niezgodna z etycznego punktu widzenia, pozostaje w granicach prawa, zredukowanego do pojęcia ustawy. Aktualne staje się więc pytanie o relacje między etyką a prawem. Odwołując się do wykorzystywanej w prawoznawstwie figury „od... do”, relacje te można rozpatrywać na dwa sposoby¹⁴. Z jednej strony prawo można ujmować jako sferę, która otwiera się na etykę, z drugiej zaś strony można przyjąć, że etyka jest elementem kształtującym treść pojęcia prawa. W celu ilustracji obu sposobów pojmowania etyki w prawie odwołam się do konstrukcji „wewnętrznego” i „zewnątrznego” punktu widzenia.

Zamierzam odpowiedzieć na pytanie, z jakich powodów rozróżnienie na „wewnętrzny” i „zewnątrzny” punkt widzenia, w przedstawionym wyżej znaczeniu odwołującym się do relacji prawo – etyka, znajduje zastosowanie do przykładu obejścia kultury prawniczej. Przyjmując wskazane rozumienie „wewnętrznego” i „zewnątrznego” punktu widzenia, uznaję, że przestrzeń prawna, w obrębie której dana czynność jest zgodna z prawem a jednocześnie niezgodna z etycznego punktu widzenia, jest wyodrębniana ze względu na wskazane postawy. Obejście kultury prawniczej ujawnia bowiem sytuację, w której czynność z „zewnątrznego” punktu widzenia jest zgodna z „prawem”, natomiast nie jest taką z „wewnętrznego” punktu widzenia. Zwróćmy bowiem uwagę na to, że „zewnątrzny” punkt widzenia ujmuje obejście reguł kultury prawniczej jako zarzut o charakterze prawnym i etycznym. Przyczyną (tego) rozróżnienia jest ujęcie etyki jako elementu

¹⁴ W tym miejscu odwołuję się do rozróżnienia, jakie przyjmuje M. Zirk-Sadowski (*Wprowadzenie do filozofii prawa*, Zakamycze, Kraków 2000, s. 8).

zewnątrznego wobec prawa. Zgodnie z nim czynnik etyczny ujmuje się jako element, który może być związany treściowo z prawem, ale odwołanie się do niego nie jest konieczne. Zaznaczona wariantowość między sferą prawną a etyczną przekłada się na wariantowość decyzji, którą obserwujemy w sprawach dotyczących obejścia kultury prawniczej. Nie mamy z nią do czynienia w przypadku przyjęcia „wewnętrznego” punktu widzenia, który prowadzi do kwalifikacji obejścia kultury prawniczej jako zarzutu o charakterze prawnym. Kwalifikacja ta jest konsekwencją przyjęcia założenia, zgodnie z którym etyka kształtuje pojęcie prawa. Z tego powodu, mówiąc o obejściu kultury prawniczej z „wewnętrznego” punktu widzenia, nie mamy do czynienia z wariantowością, inaczej niż przypadku „zewnątrznego” punktu widzenia.

5.

Odwołując się do rozważań prowadzonych w rodzimym prawoznawstwie, można wyróżnić przede wszystkim dwa warianty „wewnętrznego” punktu widzenia. Ilustrując ich podstawowe założenie w opozycji do „zewnątrznego” punktu widzenia, można powiedzieć, że bronią one tezy, iż przedmiot (prawo) nie jest obiektem skończonym. O ile jednak pierwszy ze sposobów pojmowania etyki w prawie wiąże etyczność z podmiotem, o tyle drugi z nich wskazuje na pojęcie wspólnoty, pojęcie, które generuje etyczność postępowania¹⁵. Przedstawicielem pierwszego wariantu „wewnętrznego” punktu widzenia jest Marek Zirk-Sadowski, który opowiada się za odwołaniem do pojęcia podmiotu jako uczestnika kultury¹⁶. Z kolei zwolennikiem drugiego z wyróżnionych wariantów jest Artur Kozak, który etyczności prawa upatruje w usytuowaniu w centrum pojęcia wspólnoty jako instytucjonalnego zaplecza działalności prawnika¹⁷.

¹⁵ Pierwsze z przedstawionych stanowisk przyjmuje M. Zirk-Sadowski (*Uczestniczenie prawników w kulturze*, „Państwo i Prawo” 2002 nr 9 oraz *Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja podmiotu i przedmiotu poznania*, w: *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Wydawnictwo UJ, Kraków 2001, s. 83). Natomiast drugie reprezentuje A. Kozak (*Granice prawniczej władzy dyskrecyjnej*, Kolonia Limited, Wrocław 2002, s. 162-172).

¹⁶ M. Zirk-Sadowski, pisząc o kryzysie wymiaru sprawiedliwości, zauważa: „Chciałbym wykazać, że o wiele bardziej dotkliwe są jeszcze dwa zjawiska: zauważalny w praktyce polskich sądów kryzys etyk zawodowych i powiązany z nim kryzys poczucia odpowiedzialności za treść stosowanego prawa” (*Uczestniczenie...*, s. 6).

¹⁷ A. Kozak, pisząc o juryscentryzmie jako postulacie etycznym, podkreśla: „Postulat juryscentryzmu oznacza oparcie myślenia prawniczego na powstałym w ten sposób, autonomicznym i nieprzygodnym fundamencie rzeczywistości instytucjonalnej”. W dalszej części rozważań dodaje: „Jakikolwiek próby legitymizowania praktyki prawniczej przez powołanie się na etos lub inaczej określone cechy moralne prawników jest skazane na niepowodzenie [...] Jedyna droga do uprawomocnienia prawa i praktyki prawniczej [...] wiedzie przez uprawomocnienie instytucji, w których działają prawnicy” (*Granice...*, s. 162 i 166).

U podstaw wyróżnionych wariantów „wewnętrznego” punktu widzenia można upatrywać rozstrzygnięcia dotyczącego relacji pojęć wspólnota – podmiot w kontekście pytania, kto jest depozytariuszem pojęcia „prawa”. Przyjmując perspektywę wspólnoty, uznaje się, że podmiot, przystępując do niej, musi przejść proces resocjalizacji (resocjalizacji wtórnej). Oznacza to przyjęcie obowiązujących w niej reguł postępowania jako swoich. Z kolei opowiadając się za perspektywą podmiotu, wskazuje się, że będąc członkiem wspólnoty, podmiot ma wpływ na jej obraz, współtworzący bowiem rzeczywistość kulturową. Tym samym podmiot jest uczestnikiem kultury, kreującym tożsamość wspólnoty. Aby tego dowieść, można rozpatrzyć problematykę tożsamości wspólnoty w kategoriach relacyjnych, to znaczy odpowiednio z perspektywy wspólnoty i podmiotu¹⁸. Rozstrzygającym pytaniem jest, czy etyczność wiąże się z pojęciem wspólnoty, czy pojęciem podmiotu. Wydaje się jednak, że wskazane dwie propozycje nie są jedynymi. Takie stanowisko znajduje uzasadnienie między innymi w projekcie „urzeczywistniania prawa” Arthura Kaufmanna¹⁹. Odwołanie się do niego pozwala na upatrywanie w etyce ontologii prawa. W tym kontekście proponowane ujęcie można odczytać jako to, które przełamuje opozycję podmiot – przedmiot poznania. Można jednak trzeci wariant postrzegania etyki w prawie odczytywać w kontekście zmiany pojmowania etyczności²⁰. Rozwijając tę myśl, można wskazać, że przedstawione trzy warianty postrzegania etyki w prawie są konsekwencją odmiennej wizji człowieka, czego wyrazem jest formułowanie myśli odpowiednio w pierwszej osobie liczby mnogiej („my”), pierwszej osobie liczby pojedynczej („ja”), drugiej osobie liczby pojedynczej („ty”) ²¹. Pierwsza z wymienionych strategii wiąże etyczność z udziałem społecznym i wypracowaniem grup zawodowych. W tym znaczeniu etyczność wydaje się mieć charakter formalny – polega na przestrzeganiu instytucjonalnych reguł postępowania. Formalność ta w połączeniu z wyprowadzeniem ze wspólnoty pojęcia podmiotu prowadzi do drugiej ze strategii. Można ją określić mianem etyki dyskursu, albowiem opiera się na dwóch założeniach: wolności podmiotu i proceduralnym charakterze. Tak pojmowana etyczność leży u podstaw wypracowania

¹⁸ P.L. Berger *Zaproszenie do socjologii*, przeł. J. Stawiński, PWN, Warszawa 1999, rozdz. IV i V.

¹⁹ W rodzimej literaturze zob. M. Piechowiak *W poszukiwaniu ontologicznych podstaw prawa. Arthura Kaufmanna teoria sprawiedliwości*, INP PAN, Warszawa–Poznań 1992, rozdz. II.

²⁰ Por. M. Paździora *Uprzywilejowanie praktyki, czyli o tzw. zwrocie praktycznym w teorii i jego konsekwencjach*, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, red. M. Błachut, Kolonia Limited, Wrocław 2007, s. 195-198; P. Dehnel *Dekonstrukcja – rozumienie – interpretacja. Studia z filozofii współczesnej i nie tylko*, Universitas, Kraków 2006, rozdz. IV, zwł. s. 259-260.

²¹ J. Filek *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Znak, Kraków 2003, s. 5-8. J. Hudzik *Rozum – wolność – odpowiedzialność. Studium z historii idei nowożytnej i współczesnej myśli filozoficznej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2001, cz. 3, zwł. rozdz. IX.

wywania idealnej wspólnoty komunikacyjnej. Trzecia strategia etyczności przejmie od drugiej pojęcie podmiotu, ale osadza je w kontekście pojęcia odpowiedzialności, a nie wolności. Odpowiedzialność ta jest związana z doświadczeniem i w tym kontekście etyczność ta czyni również odwołanie do pierwszej ze strategii. Przesuwa bowiem tożsamość podmiotu w stronę kultury, czego egzemplifikacją jest przyjęcie perspektywy podmiotu „zanurzonego” w kulturze. Przyjęcie takiej perspektywy oznacza odwołanie się do etyki, jako tej, która przyznaje pierwszeństwo odpowiedzialności przed wolnością podmiotu. Za takim wariantem etyczności prawa opowiada się Remigiusz Sobański, który broni tezy, że stosowanie prawa to aktywizacja nie tylko wiedzy technicznej, ale i wiedzy etycznej – pewnego projektu etycznego²². W tym znaczeniu etyczność wyraża się w wzięciu odpowiedzialności za treść reguły decyzji jako przesłankę rozstrzygnięcia²³. Zobowiązanie to polega na zdaniu sobie sprawy, że podejmowane działanie ma swoje konsekwencje, które można rozpatrywać nie tylko „tu i teraz”, ale także w horyzoncie przyszłości. W taki sposób tworzy się miejsce na etykę odpowiedzialności, w której kontekście możemy rozpatrywać podejmowane czynności. Odwołanie się do niej prowadzi do uznania, z jednej strony, że kultura prawnicza jest kształtowana przez podmiot, z drugiej zaś strony, że ma ona charakter dynamiczny.

6.

Przedstawione rozważania skłaniają do zastanowienia się nad tym, w jaki sposób, odwołując się do kultury, będziemy potrafili przyjąć wobec niej postawę krytyczną i w ten sposób zapobiec na przykład obejściu reguł kulturowych. Pomocne w tym względzie wydaje się odwołanie do pojęcia horyzontu, jakie przyjmuje Hans Georg Gadamer. Wskazuje on w tym pojęciu na otwartość, która sprowadza się do ciągłej próby rewidowania dotychczasowego rozumienia²⁴. Myśl ta, podstawowa dla Gadamera, jest rozwijana w etyce odpowiedzialności, dla której podstawową ideą jest: „wprzęgać w nasze myślenie troskę o jutro”. Odczytanie jej jako dopeł-

²² R. Sobański pisze: „Etyka zawodu zakłada istnienie pewnego związanego z nim etosu. Etos [...] jest znaczeniowo bliski słowom «moralność» czy «etyka» w ich odniesieniu do oceny zachowań ludzkich, z tym, że postrzegam etos nie tylko w perspektywie sytuacji konfliktowych wymagających oceny «etyczny-nieetyczny», lecz obejmuję nim całość treści normatywnych (normy, postawy, obyczaje, konwencje...) uznanych za miarodajne dla zachowań i działań ludzkich” (*Uwagi o etyce zawodów prawniczych*, „Palestra” 2003 nr 7-8, s. 45). Zob. także T. Gałkowski *Etyczne i teologiczne implikacje dla teorii prawa i praktyki prawniczej*, w: *Prawoznawstwo a praktyka stosowania prawa*, red. Z. Tobor, współred. I. Bogucka, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2002, s. 278-283.

²³ M. Dąbrowski *Etyczny wygłos interpretacji. Rozumienie, warunki, sens*, w: *Filozofia i etyka interpretacji*, s. 231-232.

²⁴ H.-G. Gadamer *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, PWN, Warszawa 2004, s. 427-443.

Opinie

nienia rozważań niemieckiego hermeneuty wydaje się uzasadnione ze względu na pytanie, w jaki sposób można zapobiec uprzedmiotowieniu podmiotu przez pojęcie kultury²⁵. Gadamer odwołuje się do metafory „stopienia horyzontów”, „spirali hermeneutycznej”, aby podkreślić, że pojęcie horyzontu wymusza na interpretatorze ciągłe rewidowanie instytucjonalnej struktury kultury, której jest się członkiem. Taką perspektywę konstruuje etyka odpowiedzialności. Nawiązuje ona do Gadamerowskiego pojęcia horyzontu przyszłości, który powinien towarzyszyć uczestnikowi kultury²⁶. Odwołanie się do niej pozwala wskazać warunki, ze względu na które bycie w kulturze nie prowadzi do ubezwłasnowolnienia podmiotu poprzez wprzęgnięcie go w system instytucji.

Abstract

Przemysław KACZMAREK
University of Wrocław

On the Ethical Dimension to Culturocentrism

This article expresses an identification of the process of professionalisation of law, with the resulting acknowledgment that it is lawyers that are the depositaries of law. This finding incites one to pose a question about the limits of law – of legal/judicial activity. The attempted reply indicates that such limits can be traced in ethics. For this reason, various concepts of ethics in law are presented.

²⁵ A. Przyłębski *Hermeneutyczny zwrot teorii*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005, rozdz. X.

²⁶ Zobacz H. Jonas *Etyka odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technologicznej*, przeł. M. Klimowicz, Wydawnictwo Platan, Kraków 1996, s. 196; H.-G. Gadamer *Hermeneutyka a filozofia praktyczna*, przeł. W. Wypych, „Studia Filozoficzne” 1985 nr 1, s. 17.